№ 293. Kraków 19 Grudnia — Czwartek. Rok 1850

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ner 15 DP. (477)

Obwieszczenie.

W dopełnieniu postanowienia JEx. Ministra oświecenia publicznego z dnia 11 listopada 1850 r. Ner 9300 obejmującego tymczasowe przepisy o taksach od egzaminów rządowych teoretycznych opłacać się mających, oraz odezwy JW. Naczelnika c. k. Komisyi Gubernialnéj krakowskiéj z dnia 5 grudnia 1850 N. 5309, 5457 podaje się do wiadomości: iż Wysokie Ministeryum finansów upoważniło c. k. kasę krajową filialną w Krakowie do poboru taksy egzaminacyjnéj, która przed odbyciem każdego aktu egzaminowego w téjże kasie składaną być ma, tudzież stempla, na którym świadectwa z egzaminu wydawane być winny.

Uwiadamia się zarazem strony interesowane, że JW. Naczelnik c. k. Komisyi Gubernialnéj upoważnionym jest od JEx. Ministra spraw wewnętrznych do uwalniania od opłaty powyższych taks wedle warunków w ustępie 10 postanowienia Wysokiego Ministeryum oświecenia, wyżéj z daty powołanego, wskazanych i w tym celu rozporządził: aby świadectwa co do niemożności opłacania postanowionych taks wydawane były przez zwierzchność polityczną, a mianowicie w mieście Krakowie przez Radę miejską, a w Okręgu Krakowskim przez Komisarzy dystryktowych, z przybraniem do tego dwóch mężów zaufania właściwéj gminy, w których to świadectwach wyrażonym być winien stan i sposób zarobkowania rodziców, wskazanie środków utrzymywania się kandydata aż do chwili żądanego świadectwa, wyraźne poświadczenie wedle własnej wiadomości poświadczających, iż taksy oznaczonéj w ilości 10 złr. i 8 złr. m. kon. od jednego egzaminu opłacić nie może; takowe świadectwo równie przez właściwego Proboszcza, przy wyciśnięciu pięczęci urzędowéj tak parafialnéj, jak też i zwierzchności politycznéj stwierdzonem być ma.

Świadectwa prywatne wtedy jedynie mogą służyć za zasadę do uwolnienia: jeżeli wydawca onego jest osobą znaną i na zupełne zaufanie zasługującą, jeżeli obejmują *data* wyżéj wskazane, i oparte są na własnéj wiadomości wydawcy przy stwierdzeniu ich rzetelności pod własną odpowiedzialnością; w przeciwnym bowiem razie podania kandydatów należycie niewystósowane, i świadectwem niedokładnem co do wywodzonego stanu ubóstwa opatrzone, żadnego nie odniosłyby skutku.

Wreszcie gdy c. k. Komisya rządowa egzaminacyjna zawiązaną już została w Krakowie w dniu 4 grudnia r. b. przy zamieszczeniu potrzebnych wiadomości w Nrze 287 dziennika *Czas* pod datą 12 grudnia r. b. przeto kandydaci do egzaminów rządowych teoretycznych zgłaszać się mogą przez podania do protokółu podawczego w c. k. Komisyi Gubernialnéj oddzielnie prowadzonego, z przyłączeniem dowodów w postanowieniu ministeryalném z dnia 30 lipca r. b. wymaganych. Bliższa zaś wiadomość o wszelkich okolicznościach do egzaminów rządowych teoretycznych odnoszących się, powzięta być może co do egzaminu prawno-administracyjnego od prezydującego w téjże komisyi w oddziale prawno-administracyjnym Radcy ces. Feliksa Słotwińskiego, w jego pomieszkaniu w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod liczbą 183, w każdym dniu od godziny 4éj do 6éj po południu; a co do egzaminu ogólnego od prezydującego w tymże oddziale Józefa Kremera profesora filozofii, w jego mieszkaniu w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod licz. 405 we wtorki i piątki od godziny 10–11éj przed południem.

Dan w Krakowie dnia 14 grudnia 1850 r.
Z c. k. Komisyi Rząd. Egzaminacyjnéj w Krakowie.

Kraków 18 grudnia.

Gazeta Lwowska z 9 i 10go grudnia wytacza nam długą polemikę z powodu artykułów naszych z 30go października i 22go listopada, w których rozbieraliśmy rozporządzenie Ministra oświecenia z dnia 13go października o języku wykładowym w gymnazyach zachodnich i wschodnich Galicyjskich.

Przedewszystkiem, aby uniknąć nadal nieporozumienia, objaśnić musimy *Gazetę Lwowską*, że wszystkie artykuły w dzienniku naszym zamieszczone, jeźli wyraźnego zastrzeżenia nie kładziemy, lub jeźli miejsce samo, w którém artykuł jest umieszczony, zastrzeżenia takiego nie czyni domyślném — są wyrazem opinii redakcyi, opinii dziennika **Czas**. Niewłaściwą więc wydaje nam się polemika z *autorem artykułu*, lub jak-to czyni *Gazeta Lwow. z korespondentem* (?), tém więcéj, że oba wspomnione artykuły wyszły z pod pióra Redakcyi.

Po takiém nawiasowém ostrzeżeniu, przystępujemy do rzeczy. Wszakże pierwéj jeszcze uczynić sobie musimy pytanie, czyli dyskussya nasza nie wymaga pewnego wyświecenia na wstępie, po którym może nawet okazać się zbyteczną.

Co jest celem polemiki?

Wykrycie prawdy, przekonanie przeciwnika.

Lecz jeżeli przeciwnik znajduje się na stanowisku zupełnie sprzeczném, tak, że będąc z sobą konsekwentny w każdym wyniku, musi przyjść do konkluzyi całkiem przeciwnéj niż nasza — czyż wtedy roztropność nie nakazuje wstrzymać polemiczne harce po skrzydłach, a zmierzyć się z treścią armii, z samą zasadą; — lub też, jeżeli nie pora do dyskussyi, spokojnie odłożyć na bok pióro.

Jest więc rzeczą widoczną, że, ażeby dojść do obustronnego wyrozumienia, a zatém walkę uprościć, trzeba naprzód określić dokładnie obustronne stanowisko. Od tego więc zaczynamy, a *Gazeta Lwowska* daruje, że zaczynamy od siebie.

Jakież jest stanowisko, z którego wychodziliśmy w obu powyższych artykułach? Nie inne, jak tylko oparte na programacie ministeryalnym, na konstytucyi państwa, konstytucyi prowincyonalnéj i na poprzednich rozporządzeniach Ministra oświecenia.

Ministeryum w programacie za zasadę swego postępowania i za zasadę konstytucyi położyło uszanowanie i równouprawnienie narodowości. — Czyliż przez to uszanowanie mieliśmy rozumieć szacunek jaki się ma przed zapadłą przeszłością, przed martwemi zwłokami człowieka — czyli też uznanie sił żywotnych téj narodowości i otwarcie wolnego pola legalnemu jéj rozwojowi; czyliż więc najdzielniejszy objaw téj narodowości, tojest, język nasz, przez zasadę powyższą nie nabył praw takich, jakie każdy inny język w każdéj innéj prowincyi posiada? Rzecz oczywista, że wątpliwéj odpowiedzi nie dozwala samo pojęcie równouprawnienia narodowości, a niepodobna też przypuścić, aby Ministeryum, powtarzając je w każdym patencie, w każdém rozporządzeniu, w każdéj nawet instrukcyi, zaprzeczało mu wnet, ilekroć chodzi o jego aplikacyą. Równouprawnienie narodowości pociąga za sobą równouprawnienie języka w sprawach publicznych a zatém i w szkole.

Niedosyć na tém, konstytucya prowincyonalna powiedziała wyraźnie, że każde plemię ma prawo strzeżenia (Wahrung) i pielęgnowania (Pflege) swojego języka. Czyli Ministeryum chciało przez to powiedzieć, że nam dozwala téj straży i pieczy nad językiem w naszym własnym domu? Widoczna że nie. Do poufnéj pogadanki, która się toczy przy ognisku domowém, ręka Rządu mięszać się niemoże; gwarancyi téj wolności nieżądał nikt, a Ministeryum dawać jéj też nie myślało. Nie było też mowy o zakładach prywatnych, bo na cudzém polu rozkazywać niemożna. Kładąc więc to zastrzeżenie, Ministeryum miało jedynie na myśli, zakłady publiczne, i zaręczało nam tém samém, że język nasz pielęgnowany będzie we wszystkich sprawach publicznych a zatém i w szkole.

Niedosyć jeszcze na tém. Z gruzów niedołęztwa i bezużyteczności wywiódł minister oświecenia zakłady naukowe w Austryi, otrząsnął z nich pleśń zgnilizny i porównał z instytutami europejskiemi. Przyznawaliśmy już często i niezrobi nam to żadnéj przykrości przyznać to jeszcze raz, jeźli tego potrzeba. Kto więc tak gruntowne przedsięwziął reformy jak Minister oświecenia, ten musi mieć wysokie pojęcie nauki i wychowania; ten niemoże niewiedzieć, że żaden naród nie podniósł się moralnie na innéj podstawie tylko na swojéj własnéj narodowości, że to jest konieczny szczebel do wspólnego ogrójca, w którym się ludzkość cała w świetle i cnocie spotyka, że zatém jest jedna tylko brama do duszy młodzieńca, tojest, dźwięk ojczystéj mowy i jedeń promień, który sobą rój światła w ciemnościach nieobrobionego umysłu gromadzi. — Ten, powtarzamy, niemoże niewiedzieć, że nauka w języku obcym wykładana jest jako mgła, która zasępia moralną jasność młodzieńczego dowcipu, utrudnia pracę i rodziméj bystrości poglądu pozbywa; że umysł oświecony w obcéj mowie, jest jako transplantowana roślina, co wewnętrznéj rdzeni niemoże pogodzić ani z bladém niebem, które mu świeci, ani z sokami obcemi jéj organizmowi, i że roślina taka zostaje na zawsze krzewem potwornym z kwiatem zwykle bez barwy i woni, z owocem niepodobnym do miejscowych i niemiejscowych, nieużytecznym dla swoich i obcych.

Tak więc przekonani, że człowiek, pojmujący naukę i wychowanie, o tém wiedzieć musi, przekonani, że Minister pała szczérą chęcią podniesienia oświaty w naszéj prowincyi, niemogliśmy przypuszczać, aby ten najpierwszy kanał światła, tj., język ojczysty zamykał; i owszém byliśmy pewni, że go jak najszérzéj roztworzy i system wychowania skieruje tak, aby język ojczysty największe znajdował ćwiczenie w szkole.

Z tego wychodząc, mniemaliśmy, iż mamy prawo żądać, aby język polski w gymnazyach naszych był dla wszystkich przedmiotów wykładowym; a jeźliśmy się pomylili, jeźli opinia ta jest zbrodnią, to zbrodni téj nie my jesteśmy winni, ale loika.

Inne jest stanowisko *Gazety Lwowskiéj*. Ona z powyższych antecedencyj żadnéj nie wyprowadza konkluzyi; o prawa konsekwencyi nie troszczy się; ona powiada, że Minister mógł wybrać język który chciał, mógł nim kazać wykładać naukę jaką chciał.

Zły obrońca gorszy jest od oskarżyciela; nic też nie jest sprzeczniejszego opinii Ministra jako powyższe twierdzenie. Łatwoby nam przyszło je zbić cytując słowa samegoż Ministra, rozwijając zasady powyżéj założone. Lecz niechcemy przechodzić zakresu własnéj obrony; widzimy tylko że *Gazeta Lwowska* niedoszła, aż do ostatnich krańców swego założenia. Jeźli pozwoli, wątek jéj rozumowania pochwycimy.

W zacytowanych artykułach mówi ona:

Brak dzieł ściśle naukowych i niejako głównych w zawodzie historyi powszechnéj pociągnął za sobą brak dzieł elementarnych oryginalnie po polsku napisanych; — a mianowicie takich, któreby w wyższych klassach gymnazyalnych bez uszczerbku naukowości zastósowane być mogły; jeżeli nie odniesiemy się do dziełek przez Skrzetuskich i Wyrwicza w ostatniéj połowie zeszłego stulecia wydanych. — Pomijamy już skargi nauczycieli gymnazyalnych ztąd wynikłe, przytaczamy tylko fakt, że w Liceum św.

Anny w Krakowie używano już od lat dziełka elementarnego Kajdanowa, które nie tylko że już nieodpowiadało wcale wymaganiom teraźniejszych nauk, ale nadto oryginalnie nie po polsku, lecz po rossyjsku było napisane. Zasłużony Popliński wydaje obecnie w Poznaniu „historyą powszechną“ która atoli tylko w niższych klassach gymnazyalnych z pożytkiem użytą być może.

W naukach zaś przyrodzonych już od dawna posiadaliśmy znakomitych badaczów i uczonych; posiadamy i obecnie kilka dzieł elementarnych w téj gałęzi, do szkół zastósować się mogących.

P. minister bacząc na to, że badanie w naukach przyrodzonych niejako leży w charakterze polskim, i widząc w literaturze tego narodu już znaczne postępki w tym zakresie, postanowił wzmocnić ten popęd narodowego ducha, i zachowując w szkole językowi narodowemu cały obszar nauk przyrodzonych wezwać niejako młode pokolenie do uprawy téj dziedziny. Zdawał się przytem na uwagę zasługiwać ścisły związek nauk przyrodzonych z rzemiosłami, przemysłem, ogólnie z życiem codziennem, gdzie oraz użycie języka ojczystego jest zwyczajnem.

Rozważywszy wszystkie w niéj przytoczone okoliczności, i mając oraz na pamięci, jak ważną rzeczą jest przy nauce szkolnéj książka elementarna, przyznać potrzeba iż wybierając, który z tych 2 przedmiotów historya albo nauki przyrodzone ma być w języku polskim wykładany, nie można było stósowniejszego wyboru uczynić, jak p. minister oświecenia uczynił. Dodać do tego jeszcze należy, że nauki przyrodzone przez ścisły związek z matematyką i tę za sobą były pociągnęły; przeciwnie wiele rzeczy treści historycznéj przy wykładzie klasyków i historyi literatury polskiéj w języku polskim podanych będzie, gdzie takowe nawet z większą dokładnością i bardziéj szczegółowo rozwinięte być muszą, aniżeli przy nauce dziejów powszechnych tak, że i téj dziedziny dla języka ojczystego za straconą uważać nie można.

Wszelako p. Minister, byłyby dalsze słowa *Gazety Lwowskiéj*, mógł spostrzedz że badanie w naukach przyrodzonych jeszcze więcéj leży w charakterze niemieckim niż polskim i wie o tém że w literaturze niemieckiéj daleko większe postępki w tym zakresie uczyniono, jak niemniéj w matematyce, fizyce, chemii, propedeutyce filozoficznéj *) itd. itd. niżeli w polskiéj; że Niemcy posiadają nierównie więcéj dzieł elementarnych i lepszych niż Polacy i to nietylko w historyi ale w każdéj innéj nauce; że jest niesprawiedliwą rzeczą dawać młodzieży gorsze w miejsce lepszych dzieł do rąk; że dla tego dziwimy się i gorszymy iż p. Minister wszystkich przedmiotów nie kazał wykładać w języku niemieckim.

Ze stanowiska *Gazety Lwowskiéj* podziwienie to i zgorszenie jest słuszne.

***Gazeta Lwowska* mniema, że jeżeli niema dzieł elementarnych do pewnego przedmiotu w jednym języku, to należy wybrać do wykładu inny język w którym takie dzieła się znajdują. My zupełnie przeciwnie: sądzimy bowiem że nie należy wybierać innego języka do wykładu ale rozpisać konkurs i zachęcić do napisania zadawalniającego dzieła w swojskim języku.**

***Gazeta Lwowska* mniema, że wybierając między historyą powszechną a historyą naturalną Minister słusznie uczynił, każąc pierwszą w języku niemieckim wykładać, albowiem Polacy nie mają dzieł i dotychczas nad przeszłością filozoficznie nie zastanawiali się. My naprzód wyboru tego niewidzimy potrzeby; a gdybyśmy koniecznie byli doń zmuszeni, przełożylibyśmy w języku polskim historyą powszechną, właśnie dla tego że Polacy nie mają dzieł i że dotychczas nad przeszłością filozoficznie niezastanawiali się.**

***Gazeta Lwowska* cieszy się (chociaż przyznaje że inaczéj być niemoże) że w nauce języka niemieckiego język polski za podstawę wzięto i ztąd wielkie dla ojczystéj mowy rokuje korzyści. My nie mamy powodu téj uciechy i korzyści niewidzimy żadnych.**

§ 17 planu org. stanowi: iż językiem wykładowym może być każden język *krajowy* (Landessprache). *Gazeta Lwowska* utrzymuje że według tego §fu język *krajowy* może ale nie musi być językiem wykładowym i że nim zawsze według tego §fu może być język *niekrajowy*. My zważywszy że język niemiecki nie jest językiem narodowym *w kraju* koronnym Galicyi, twierdzimy że § 17 wykreśla go jako język wykładowy ze szkół naszéj prowincyi bo mówi tylko o językach krajowych.

***Gazeta Lwowska* dowodzi, że rząd ubezpieczając rozwój każdéj narodowości nieprzyjął obowiązku czynnego nań wpływania, lecz tylko bronienia każdéj narodowości rozwijającéj się własnemi siłami. My sądzimy, że kto zabezpieczył rozwój musiał zabezpieczyć i miejsce rozwoju; inaczéj musielibyśmy zgodzić się na konsekwencyą pruskiego prawa o druku, które dozwala wychodzić gazetom, tylko niedozwala ich czytać zakazując pocztowego debitu.**

Czytelnik więc widzi, że gdzie my mówimy *biało*, tam *Gazeta Lwowska* zaraz powtarza *czarno* i nawzajem, że zatém między nami a *Gazetą Lwowską* dyskussya jest niemożliwa.

W jednym tylko punkcie z *Gazetą Lwowską* zgadzamy się tojest tam, gdzie powiada: że plan org. wspomniany nie jest jeszcze prawem, że go Minister dał na próbę podobnie jak wszystkie inne szkolne prowizoryczne rozporządzenia. Jeżeli więc *Gazeta Lwowska* powie, że minister wprowadzając język niemiecki jako wykładowy chciał uczynić tylko doświadczenie, ale że mocną ma nadzieję, iż przekonawszy się o złych skutkach tego lub owego przepisu takowy zmodyfikuje, na to my z serca przystajemy; powiemy nawet więcéj że nas tylko ta nadzieja do napisania artykułu w Nrach 252, 271 i dzisiejszym skłoniła.

*) Pomyłka w artykule 271: *filozofii* w miejsce *filologii* nie jest winą piszącego ale korrektora; dowodzi tego że w art. 252 w którym głównie rozporządzenie z dnia 13 pazdziernika rozbieraliśmy, niewspomnieliśmy ani słowa o filozofii i że w art. 271 powiedziawszy *filozofii* mówiliśmy zaraz o języku łacińskim i greckim.

Pisze nam korespondent wiedeński:

ꝏ **Wiedeń 16 grudnia.** Osią kwestyi niemieckiéj są teraz mniejsze księstwa i królestwa. Kto spokojnie na ruch téj kwestyi od dwóch lat patrzył, mógł się przekonać że się ona ciągle koło téj saméj obracała osi. Cesarstwo, Unia rozbiły się o księstwa i królestwa. Podobny los czeka i *dualizm*, o którym teraz tak wiele mówią pruskie dzienniki. Że w Prusiech myśl dualizmu ma swych zwolenników, to rzecz łatwa do pojęcia. Powiedziałem nieraz że Prusy potrzebują, jeżli nie *powiększenia się*, to przynajmniéj *zaokrąglenia*. Ten cel kierował całą dwuletnią Prus polityką. Dualizm byłby bez wątpienia lepszą do dopięcia jego drogą niż Unia, boby miał za sobą Austryą. Ale tu właśnie leży zapytanie, czy Austrya życzy sobię wejść na tę drogę, i coby w tém sama zyskała. Że Prusy przy pomocy Austryi mogłyby pochłonąć Brunswick, Oldenburg, Schwerin-Meklemburg i Strelitz, Gotha, Hessy, Hamburg i Lubekę, to zdaje się do prawdy podobném. Ale pochłonięcie Saksonii, Bawaryi, Wirtembergu i Badenu przez Austryą byłoby marzeniem. Przypuszczony raz dualizm, wypadłby *de facto* korzystnie na jedną tylko stronę. Niewspominam że Austrya w najtrudniejszych chwilach ciągle stała przy traktatach: nie wspominam że ich zachowanie opiera się nadto na podpisach urzędowych Francyi, Rossyi i Anglii, Hiszpanii, Portugalii i Szwecyi jako *puissances garantes*, aktu kongressu wiedeńskiego. Lecz mniemam i utrzymuję że z tych właśnie wszystkich powodów dualizm w ścisłém tego słowa znaczeniu jest tak niepodobnym jak były niepodobnymi Unia i cesarstwo. To twierdzenie już wyrzeczone w przedostatnim mym liście, znajdziecie rozwinięte i poparte w *Korespondencyi Austryackiéj* z 15 t. m. która wyraźnie oświadcza, że Austrya nie ma i niemiała nigdy myśli targnięcia się na *prawa i interessa* mniejszych państw niemieckich. Wszakże ta obawa występuje coraz widoczniéj w dziennikach urzędowych bawarskich, wirtembergskich i saskich. Skąd ona pochodzi? Z niewiadomości, czy z planu? Ja jestem za tém ostatniém przypuszczeniem. Małe państwa czują że na konferencyach w Dreznie mogą się odezwać te same głosy co dziś w dziennikach pruskich im grożą, i występują jak mogą w swéj obronie. Lecz też same państwa czują jeszcze silniéj i lepiéj, że za niemi stoi Austrya gotowa, nie biorąc inicyatywy, sprawę ich za swoją uznać i w jéj obronie z traktatami w ręku stanąć. Przychylenie się Niemiec do planu *Zollverein* podanego przez Austryą, będzie tego porozumienia się, nagrodą. Dzienniki pruskie pracują pod tym względem w duchu Austryi, i przygotowują nowe dla własnego rządu nieprzyjemności.

Kwestya finansowa zajmuje ciągle ministeryum. P. de Kraus przychyla się do projektu pożyczki, warując że się zrobi za kilka miesięcy, w chwili jak się spodziewa minister korzystniejszéj, niż teraźniejsza. Tymczasem mają wyjść nowe tyczące się banku i walutów rozporządzenia, które jak się spodziewać należy, kredyt i zaufanie podniosą. Projekt p. de Kraus przyjętym został na ostatniéj radzie ministrów.

Jen. Walmoden rządzca *per interim* w Węgrzech, jest przeznaczony na komendanta 7go korpusu do Włoch. Książę Szwarcenberg który był dowódzcą tego korpusu bierze dowództwo nad korpusem w Węgrzech.

Przegląd Polityczny.

Nowa Pruska gazeta donosi, że zaraz po zebraniu się Izb w Berlinie d. 3 stycznia, nadesłane im będzie pismo *(message)* królewskie tyczące się umowy ołomunieckiéj i w skutku jéj odbywanych „wolnych konferencyj.“ Następujący dotąd o ile wiadomo, pełnomocnicy mają na tych konferencyach zasiadać: z Austryi hr. Buol-Schauenstein, któremu dodany będzie hr. Rechberg jako osobiście znający stosunki małych dworów niemieckich; z Bawaryi Xylander; z Wirtemberga Neurath; z Hessyi elektoralnéj Hassenpflug; z Luxenburga Scherff; z księstw Turyngskich Seebeck. Prócz tego zjadą się tam i ministrowie: książę Schwarzenberg, Manteuffel, Pfordten, Linden (wirtembergski sp. wewn.) Prezydencyą jak mówią obejmie saski minister Beust jako gospodarz, w rzeczy zaś saméj, aby zaraz na wstępie nie zwodzić sporu o prezydencyą Austryi, czemu trudno wierzyć po tém wszystkiém, co minister pruski już ustąpił. Bawarya i Würtemberg otrzymawszy jak mówią zapewnienie, iż o medyatyzacyi i mowy nie będzie, nie są przeciwne konferencyom, na co się z początku zanosić miało z powodu, że państwa te mimo przymierza w Bregenz nie miały udziału w punktuacyi ołomunieckiéj.

Wojska pruskie ustępują z Hessyi, a za niemi krok w krok posuwają się związkowe, i po drodze wstawiają egzekucyę wszystkim urzędnikom, którzy nie przyjmowali papieru stęplowego do spraw i podań. W skutku tego urzędnicy 4 trybunałów w Hanau, Fuldzię, Rotenburgu i Marburgu podziękowali i sądy zwinęli. Ks. Leiningen jako komisarz Austryacki i jen. Peucker Pruski, już zjechali do Hessyi, pierwszy objął urząd hr. Rechberga, który urzędował w imieniu Związku. Uniwersytet w Marburgu zwinięto z powodu zajść między oficerami bawarskiemi i uczniami.

Wiadome dotąd wybory w Darmstadt wypadły na korzyść stronnictwa demokratycznego: z 38 deputowanych 15 do pierwszego się liczą, 11 konstytucyonistów stanowczych, 5 umiarkowanych a 7 ministeryalnych.

Urzędnicy sądu kryminalnego w Raciborzu skazani zostali w wiadoméj sprawie hr. Reichenbacha na czasowe zawieszenie (co już od 9 miesięcy trwa) i kary pieniężne.

— Posiedzenie Izby francuskiéj z dnia 12 b. m. zajęte było dyskussyą nad prawem o hypotekach; poczém minister wojny złożył żądanie kredytu 3ch milionów na utrzymanie armii francuskiéj w Rzymie. Armia ta z 14,000 zmniejszoną została do 10,000 ludzi. Minister zaręczył, że rząd robi wszystko co może, aby zmniejszyć ten ciężar, a nawet całkiem go usunąć; wszakżeż nie oznaczył nawet chwili, kiedyby mogła nastąpić ewakuacya. — Niemałe wrażenie zrobiła w Paryżu wiadomość o bytności Mazziniego w tém mieście. Przebrany za marynarza tryumwir przyjechał do Francyi przez Bruksellę, a w Paryżu kilkudziesięciu reprezentantów ostatniéj lewéj przyjęło go bardzo gościnnie. Mówią, że sprawa pożyczki wymagała bytności Mazziniego, że reprezentanci ostatniéj lewéj ustąpili po 80 fr. z swéj pensyi, i że summa zebrana wynosi już kilkakroć-sto-tysięcy franków.

Na prywatnych zebraniach reprezentantów na ulicy Piramidów i Rivoli, toczyły się ważne dyskussye nad projektem pana Lefranc, na których dali się słyszeć najznakomitsi mowcy. Pan Thiers mówił dość długo, wyrażał się przychylnie dla Prezydenta i dowodził niestósowności wniosku; w podobnym duchu przemówił pan Odillon Barrot. Nawet ostatnia prawa, która tak goraco z początku chwyciła się propozycyi pana Lefranc, dzisiaj jednomyślnie oświadcza, że projekt jest niewczesny; tak więc, z którejkolwiek bądź strony rozważając, niema nadziei, aby wniosek był przyjęty. Pan Baroche niechętnych uspokaja tém, że wielu wyborców wykreślonych, w tym roku, będzie się mogło znajdować na liście przy ogólnych wyborach 1852. — *La Patrie* zdając sprawę z obu tych zebrań, oświadcza, że rząd zgadza się zupełnie z opinią większości, ale dodaje, że projekt ten ma dwie inne jeszcze kwestye poboczne, tojest, czyli prawo z dnia 31go maja będzie zastósowane do wyborów gminnych i do wyborów Prezydenta; co do pierwszego nie sprzeciwia się *la Patrie*, ale co do drugiego stara się przekonać, że większość i rząd zechce utrzymać dawny system wyborów powszechnych. Wszelako korespondenci *Indépendance* utrzymują, że i te dwie kwestye rozstrzygnięte były na obu zobraniach twierdząco.

Czytamy w dzienniku *Wanderer:*

„Do wszystkich pocztamtów monarchii, przesłane zostało ze strony c. k. Dyrekcyi Poczt następujące polecenie, które naszym pp. Abonomentom do *łaskawego uwzględnienia* dosłownie podajemy, a wedle którego odtąd expedycye pieniędzy prenumeracyjnych na dzienniki, winny być *frankowane*:

„W skutku rozporządzenia ministeryalnego z d. 12 września b. r. Nr 1590 z dniem 1 stycznia 1851 r. ustaje wolne od opłaty pocztowéj przesyłanie pieniędzy prenumeracyjnych do redakcyj dzienników.

W dodatku do rzeczonego rozporządzenia, Wysokie Ministerstwo handlu, dekretem z d. 29 listopada r. b. Nr 6057 podało do wiadomości, że powyższe postanowienie również *zastosowaném być winno do tych pieniędzy prenumeracyjnych, które w bieżącym miesiącu na dzienniki od 1 stycznia 1851 wychodzić mające, oddawane są do pocztowéj expedycyi*, że przeciwnie przesyłki prenumeracyjne za dzienniki na czas do końca grudnia b. r. prenumerowane, wolne być mają od opłaty. Takie wszakże przesyłki, jeśli mają być wolne od opłaty portoryi, winny być oddawane na pocztę bez opieczętowania, aby się urzędnicy pocztowi z załączonego pisma przekonać mogli, czyli pretensya do wolnéj przesyłki jest uzasadniona.

Poleca się zatem c. k. Pocztamtowi, aby przy odbieraniu pieniędzy prenumeracyjnych, ściśle zastosował się do niniejszego przepisu.

Z c. k. Dyrekcyi Poczt. Wiedeń 8 grudnia 1850.
(podp.) *Giuliani.*

NIEMCY.

Berlin 15 grudnia. Po zapewnieniu pokoju, odsuwają się od Prus wszystkie te księstwa, które trzymały dawniéj z niemi. Hanower nawet mimo zastrzeżenia sobie neutralności, wcześniéj czy późniéj byłby zniewolony wmięszać się w sprawę, która go i mocno obchodzi i tuż nad granicami jego się toczy. Dziś rzeczy zmieniły się. Ani Hanower, ani Meklenburg, Oldenburg i Nassau nawet, nie widzą powodu trzymania z Prusami. Węzeł, jaki je między sobą łączył, to jest Unia, przez same Prusy stargany, a księstwa te rade że znalazły powód zwalić z karku mocnego sąsiada, który pod pozorem przyjacielskich stósunków o zaborze ich tylko zamyślał. Niekonsekwentne Prus postępowanie postawiło je teraz w konieczności słuchania co Austrya zażąda, która lubo przewagi swojéj w Niemczech nie zechce w własnym interesie nadużywać, jednak nie dopuści aby Prusy wróciły do silnego stanowiska jakie niedawno temu zajmowały. Drobne państwa marzą o przywróceniu Bundestagu w całéj jego świetności i powrocie owych złotych czasów, gdzie bez listy cywilnéj obiema rękami można było w budżecie gospodarować, dzięki reprezentacyi stanowéj i usłużności Rotschilda. Do tego jednak nie przyjdzie. Pismo zapraszające rządy niemieckie na konferencye drezdeńskie jakąś nową organizacyę przeczuwać daje, a korespondencya *niemieckiéj gazety* z Frankfurtu, którą tu podajemy, z pod pióra jakiegoś dyplomaty wyszła, bardzo prawdopodobne podaje przyczyny i następstwa organizacyi Niemiec.

Oto są ważniejsze ustępy pisma zapraszającego, które lubo nosi na sobie datę 12go grudnia, dopiero 16go rozesłane zostało:

„Już od dziesiątka lat, objawiały się najwyraźniéj po całych Niemczech potrzeby i życzenia ważnych reform w konstytucyi Związku niemieckiego. Uznano to wszechstronnie w najdalszych kołach, a prawdziwi i dobrze myślący przyjaciele ojczyzny uczuli najdotkliwiéj, że mianowicie najwyższa władza zarządcza w r. 1815 ustanowiona, w niezmiernie niskiem stopniu odpowiadała oczekiwaniom, jakich można było od niéj oczekiwać pod względem działalności jéj wewnątrz i za granicą, że władza ta nie dość ściśle państwa niemieckie z sobą łączyła, nie popierała silnie szlachetnych i użytecznych dążeń w całym obszarze Niemiec, jak niemniéj nie reprezentowała ogółu na zewnątrz z całą siłą i żywotnością, jakich zbiór wszystkich zjednoczonych potęg duchowych i materyalnych i wspomnienia przeszłości z pełnem prawem domagały się.“ „W roku 1848 konstytucya związkowa okazała się nie dość odpowiednią, aby zbliżającéj się burzy stawić opór i udzielić opieki zagrożonym pojedyńczym państwom; ustąpiła ona w rzeczy saméj; podstawa związku zachwiała się.“ — pod względem publikacyi powiedziano tam: „Rezultata narad, otrzymają uroczystą sankcyę za zgodzeniem się na takowe wszystkich członków Związku, którym razem przysłuża wyrobienie i rozwinięcie ustawy związkowéj; ogłaszane będą jako prawa zasadnicze związku przez najwyższą władzę związkową nowo się ustanowić mającą.“ W końcu dodane życzenie iżby „wszyscy uczęstnicy Związku w równie przyjacielskiém usposobieniu w pogotowiu pomoc swoją ofiarowali.“

Wspomniony ustęp *Gazety Niemieckiéj* brzmi jak następuje: „Dzisiejsze stanowisko śmiałego wymaga kroku. Po wszystkich przygotowawczych usiłowaniach w dużych i małych państwach trzeba raz przyjść do końca. Nad tém mogli się porozumieć wysłannicy trzech mocarstw w Ołomuńcu i rzeczywiście porozumieli się. Rossya, Austrya, Prusy połączonemi siłami nawzajem się popierając, miarkując, wspomagając, żadnego nie znajdą nieprzyjaciela, ani wewnątrz w rewolucyi, ani zewnątrz na przypadek angielsko-francuskiego przymierza. Według tego sprawa niemiecka rostrzygniętą będzie. Austrya i Prusy same jedne w Niemczech mogą być politycznymi działaczami i dla tego muszą one każde państwo osobne w siebie wcielić, jedném słowém: i małe i pośrednie państwa muszą zniknąć. To pierwsze zadanie. Następnie przy ostateczném rozstrzygnieniu na to zważać się będzie, ażeby Prusy znacznie pod względem terrytoryalnym były mniejsze, aby Austryi zawczasu zapewnić konieczną w całych Niemczech nad żywiołami burzliwemi przewagę. Jak na teraz o to głównie iść będzie jak podobne urządzenie zaprowadzić. Austrya i Prusy stoją pod bronią; z tego samo się przez się rozumie, że wola ich obu wymuszoną zostanie na opierających się temu słabszych państwach. Uzbrojona w tyle Rossya wystarczy dla nadania sprawie potrzebnego nacisku. Jeżeli wewnątrz do ustąpienia przyjdzie, a Anglia i Francya wmięszać się zechcą, ważność tego wmięszania się zniknie przed połączonemi siłami trzech mocarstw, czy to na kongresie czy na polu bitwy, a to ostatnie jeszcze by przyniosło korzyść, przywiedzenia Francyi napowrót do trwałych zasad.“

Natomiast *Austryacka Korespondencya* zapewnia, że nowa organizacya Niemiec, mająca być zadaniem konferencyj Drezdeńskich, opierać się będzie na przeprowadzeniu zasad konstytucyjnych w całych Niemczech, któreby zostawały w zgodzie z potrzebą ustawy Związkowéj opiekującéj się interesami połączonych państw i że błędném jest mniemaniem, jakoby interesa państw pośrednich padły ofiarą porozumienia się Austryi i Prus. „Prawa i interesa państw mniejszych polegają najbezpieczniéj na podstawie umów i równowadze silniejszych, nic im więcéj nie zagraża, jak przewaga jednéj potęgi żadną nie utrzymywanéj siłą w granicach umówionych.“

Rząd pruski domaga się, aby konferencye nie ustawały przez Święta Bożego Narodzenia, aby tym sposobem Izbom zwołanym na 3 stycznia pewne jakie przedłożyć można było rezultaty. Bar. Prokesch minister austr. w Berlinie udaje się do Drezna. W imieniu Bawaryi jedzie sam minister Pfordten, który w połączeniu z rządem Würtembergskim przesłał gabinetom Wiedeńskiemu i Berlińskiemu noty, gdzie wymaga przed przystąpieniem do konferencyi, zupełnéj gwarancyi zapewniającéj tym państwom równouprawnienie głosów na obradach.

Wojska pruskie cofają się. Główna armia któréj sztab był w Hersfeld stoi obecnie na granicy i składa się z 30,000 wojska, którego przednia tylko straż w okolicy Kassel przebywa. O powrocie Elektora nie słychać jeszcze nic pewnego, układy bowiem się toczą o wycofanie i tego jednego batalionu pruskiego, który miał w Kassel pozostać wedle umowy Ołomunieckiéj wraz z batalionem austryackim i bawarskim; inaczéj Elektor nie chce wrócić do stolicy. W mieście jednak i okolicy rozpisano zimowe kwatery na 3000 pruskiego żołnierza. Gdziekolwiek wojska bawarskie się posuwają, ogłaszanym zaraz bywa stan oblężenia, zawieszone dzienniki, zniesione stowarzyszenia i broń mieszkańcom odebrana.

Z Frankfurtu wydalono redaktorów *Nowéj Gazety Niemieckiéj* dr. Lüninga, dr. Wedenmayera i Günthera. Wojskowi załogi pruskiéj i bawarskiéj nie mogą się przechadzać po mieście, tylko po ulicach sobie wskazanych dla uniknienia ciągłych bójek, tak aby te dwa wojska jednéj niemieckiéj ojczyzny nigdy się z sobą nie spotykały. Każde przekroczenie sądem wojennym karane, i już kilka było surowych wyroków, skazujących na kilkomiesięczne więzienie a nawet degradacyę.

Przed wysłaniem komissarzy pacyfikacyjnych do Holsztynu ostrzeżono rząd namiestniczy, aby nie rozpoczynał kroków nieprzyjacielskich przeciw Danii, inaczéj bowiem Prusy żadnéj nie obiecują gwarancyi praw Holsztynu i okupacyi tego kraju przez Duńczyków nie zapobiegną, w razie zaś klęski, spadnie na księstwa, cała potęga zwycięzcy, któréj nikt nie będzie w prawie wstrzymywać.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 15 grudnia (Kor.). Honor pruski uratowany: jeżeli nie wierzycie, czytajcie dzienniki półurzędowe, patrzcie na skutki; wszakże demobilizacya zaczęta, zapełnianie magazynów ogromnych, naturalnie rekwizycyami, wstrzymane itd.— uratowany, bo Bundestag nie w Frankfurcie tylko w Dreznie zasiądzie, armia pruska w Hessyi nie przed związkową, ale przed bawarsko-austryacką armią się cofa, a w Szleswickiéj pacyfikacyjnéj kampanii, i Prusacy rolę odegrać będą mogli. Że teraz honor w ten sposób uratowanym być musiał, to nie wątpliwem było, kto tylko wejrzał, co się w armii działo, jaka kolosalna dezorganizacya tam panowała; o stanie żołnierzy, niech was przekona załączony list chłopa landwerzysty z Poznańskiego. W tym rodzaju wszyscy pisują, Niemcy i Polacy; poznacie z tego najlepiéj i ducha i stan materyalny pod broń powołanych *). Ostatnie wypadki, to nagłe uzbrojenie, nieład mu towarzyszący, brak broni i mundurów nadzwyczaj w naszych chłopów oczach powagę rządu osłabiły, dotąd bowiem porządek i zamożność rządowa, zawsze mu imponowała, jako też decyzye rozważne. Tymczasem uzbrojenie bez celu im widocznego, a niedostatek wszelkiego rodzaju tak dotkliwy, bardzo uszanowanie ludu naszego do władzy zatrząsł.

Honor pruski uratowany, wielce nas to cieszy, że tak łatwa sprawa ratunku była; tylkobyśmy sobie życzyli, by nie tak często zagrożonym bywał, bo te zagrożenia honoru, powtarzają się jak paroxyzm febry, i to zwykle przed Bożem-Narodzeniem i Śtym Janem, dwoma tak ważnemi epokami, dla posiedzicieli ziemskich, kredyt i handel zabijają i cały kraj nasz, mimowolnie za te sprawy cierpiący, o wielkie straty materyalne przyprawiają. Trzeba mieć nadzieję, że silna ręka pana Manteufla coś ustali, tém bardziéj, że teraz rządzi jakby prezes jakiéj Rzeczypospolitéj, będąc zarazem prezesem Rady ministrów, ministrem spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, rolnictwa, i, zawiadowcą ministeryum oświecenia i wyznań: musiał wyraźnie pan minister zasmakować w projekcie w roku zeszłym przez pana Girardina w *Pressie* podanym.

U nas nowy pobór do wojska w całym kraju na ten tydzień nakazany, wstrzymany został; mówią o powrocie 2go powołania landwery, w co chętnie wierze, dla wiadomych z przeszłego mego listu przyczyn; zaprzestano wreszcie zapełniać wielkie magazyny, które zakładano, i tylko rekwizycye do magazynów furażowych nie ustają.

W Szamotulsko-Bukowskim okręgu wyborczym, wybrano po raz trzeci Janeckiego do Izby IIéj, w roku bowiem zeszłym złożył mandat wraz z innemi kolegami polskiemi, na nowo obrany na wiosnę, musiał się poddać nowemu wyborowi z powodu awansu na etatowego sędziego w Grodzisku.

Przyjaciel Chłopów nieprzestaje wychodzić i być rozrzucanym między lud, ale wiarę i kredyt coraz bardziéj u ludu traci; przechodzi też wszelkie wyobrażenie, jakich szatańskich, bezbożnych używa środków, by lud biedny nasz bałamucić.— Głos publiczny, mieni autorem pamfletu tego peryodycznego, a przez policyą rozdawanego, p. Eugeniusza Brezę, syna zasłużonego ministra polskiego, dziś urzędnika w gabinecie literackim ministra spraw wewnętrznych. Wiemy ile grzechem jest podobnie okropną potwarz na kogoś puścić, wymieniamy jednak domniemanego autora, jedynie, by mu dać sposobność zaprzeczenia publicznego, zakale nań rzuconéj; dziś bowiem wszyscy go, jako takiego w rozmowach wymieniają, nigdzie jednak publicznie drukiem; na rozmowy zaś trudno publicznem zaprzeczeniem odpowiedzieć.

Ostatni z deputowanych naszych A. Cieszkowski także już do nas z Berlina wrócił, ucieszy się, jaki piękny skutek memoryał jego podany do ministeryum o instytucyach edukacyjnych tutejszych osiągnął. Właśnie na jego tu powrót ogłoszono podwyższenie o 2 talary rocznie szkolnéj opłaty w gimnazyum Maryi Magdaleny, by tylko wychowanie w instytucie częściowo polskim, przynajmniéj biedniejszym utrudnić. Gdyby rząd przy wszystkich swych zasadach tak mocno stał, jak przy zasadzie utrudnienia wychowania Polakom, toby nie jednego paroxyzmu zagrożenia honoru pruskiego był sobie oszczędził.

Nasi deputowani jeden smutny fakt z krótkiéj sesyj parlamentarnéj przywieźli, a tym jest, że koledzy ich polscy z Prus-Zachodnich i Szląska górnego nie bywali, mimo wezwania, na posiedzeniach kółka polskiego; o ile w głosowaniach solidarności, by się byli trzymali, trudno przewidzieć; głosowań bowiem wcale nie było. Rozdział ten powstał z przeszłéj sesyi, z okazyi głosowania o Izbie parów, a wreszcie z okazyi złożenia mandatów. Zdaje się, że ta stanowcza między naszemi deputowanemi, a tamtemi panami zachodzi różnica, że naszym naturalnie narodowa sprawa gruntem i punktem oparcia, tamtym zasada demokratyczna. O ile jednak, wyborcy tych panów z ich kierunkiem się zgodzą, o tém wątpić sobie pozwalamy, pomni z jakiem zaparciem się wszelkiéj indywidualności prowincyonalnéj, delegowani pruscy na zjazdach Ligi, jako pierwszą zasadę, solidarność polityczną z Księstwem przed wszystkiem stawiali.

FRANCYA.

♂ **Paryż 14 grudnia.** Potwierdzenie wiadomości o rozbrajaniu się Prus i Austryi, zakończyło jak nateraz sprawę Niemiecką. Rząd ma się teraz troszczyć o zbrojenie się Rossyi i o tryb postępowania z królem pruskim cesarza Mikołaja. Podobny obrót rzeczy bardzo się pojmuje. Dopóki Prusy dążyły do jedności Niemiec, Francya była im przeciwną; teraz, kiedy zawiesiły swe dążenia, Francya jest im przychylną, i w razie potrzeby gotowa jest je osłaniać. Francya lęka się tylko, aby Prusy i Austrya nie nadwerężyły niepodległości Bawaryi, Würtembergu i Saxonii, tego trzeciego ogniska Niemiec. W tym celu *Journal des Débats* ogłosił wczoraj obszerny artykuł, pokazujący, że interesem Francyi jest aby Niemcy były rozdzielone i nie ulegały ni wyłącznemu, ni podwójnemu wpływowi, lecz tworzyły jak dawniéj mniéj więcéj równoważący się trylog. I w tym względzie interesa Francyi i Rossyi są też same. Mało ludzi we Francyi przypuszcza, aby pokój w Niemczech długo się utrzymał, aby negocyacye Drezdeńskie mogły zaspokoić troiste ambicye; każdy jednak uradowany z chwili pokoju, rzuca się z ochotą do pracy i przedsiębierstwa. Giełda ciągle się podnosi. Żaden cień obawy wewnętrznéj nie zachmurza horyzontu politycznego. Potrwa to zapewne do nowego roku. W styczniu przyjdzie projekt dotacyi L. Napoleona, przyjdzie sejm Berliński, zbliży się także chwila rewizyi konstytucyi, a to wszystko

---

*) List przesłany nam w oryginale zawiera wiele ciekawych szczegółów, ukazujących potrzebę okólnika pana Landrata Kościańskiego do dam polskich, który już znają czytelnicy nasi. Załujemy, że surowość stylu i szorstkość wyrażeń niepozwalają na publikacyą tego dokumentu, w przerobieniu zaś straciłby całkiem swą wartość. *P. R.*

da niemało powodów do obawy. Mowa L. Napoleona miana w ratuszu dnia 10 grudnia, mało wywołała komentarzy. Dzienniki opozycyjne upatrzyły w niéj ślad zamiaru odwołania się do bezwzględnego głosowania powszechnego, skoro nadejdzie chwila oboru prezydenta Rzpltéj. Dzienniki konserwatorskie nic o tém nie powiedziały, czy dla tego że znalazły w mowie same ogólniki sprzeczności, czy też dla tego, że nie chciały naruszyć systemu trzymania się zgodnie z pałacem elizejskim. Dzisiejszy *Constitutionnel* podniósł zapytanie, czy *Message* L. Napoleona był szczerym. Zapewnia, że był jak najszczerszym, że L. Napoleon jest przekonany o niepodobieństwie restauracyi monarchicznéj, że Rzplta jest nateraz jedyną formą możebną we Francyi. *Constitutionnel* zaczyna i kończy swój artykuł wyrazami: „Przyzwyczajmy się do Rzeczypospolitéj!" Przy takim planie postępowania, kwestya władzy, jak to głoszą oddawna dzienniki elizejskie, ograniczy się do dwóch punktów: rewizyi konstytucyi i reelekcyi L. Napoleona.

Izba zatrudnia się ciągle samemi prawami ekonomicznemi. Po propozycyi o święceniu niedzieli, przyszła na stół propozycya o lichwie i reforma hipoteczna. Propozycya ścieśniająca lichwę zapewnie się nie utrzyma. Izba poprzestanie na prawie z roku 1807 które dziś obowiązuje, z różnicą, że powiększy tylko karę za *zwyczaj* trudnienia się lichwą. Grona pozaizbowe nie zajmują się żadną ważną kwestyą. I tutaj panuje zawieszenie broni. P. Dupin daje dnia 18go obiad i bal dla L. Napoleona. Prefekt policyi, starając się ciągle o wykazanie kłamstwa szpiega Allais, domaga się od sędziego instrukcyjnego, aby powołał do instrukcyi pp. Baze, Odillona Barrota i Lamoricièra. Mówią, że ci trzej reprezentanci zamyślają milczeć, szanując tajemnicę obrad komissyi prorogacyjnéj.

Mówią, że spisek Lyoński przybiera postać rozległą, i że rząd zamierza oddać obwinionych pod wysoki sąd. Mówią także, że rząd zamyśla wkrótce zastósować reformę elektoralną do oborów rad municypalnych i departamentowych.— Dzienniki konserwatorskie głoszą, że duchowieństwo angielskie, z nienawiści ku Papieżowi, dostarcza Mazziniemu pieniędzy, któremi on agituje Włochy i Niemcy. Też same dzienniki utrzymują, że Mazzini jeździ z paszportem angielskim. Starają się one zawsze wystawiać lorda Palmerstona jako burzyciela spokojności konstytucyjnéj. Potwierdza się wiadomość, że Francya zrobiła przełożenie Anglii w obronie katolików. Nienawiść jednak anglikanizmu do katolicyzmu jest ciągle wielka; kiedy niedawno królowa wyrzekła w jednéj mowie wyrazy: „wolność religijna", wszystkie dzienniki na nią powstały.

Wieczory ministeryalne weszły już w regułę zwyczajną. Każdy minister przyjmuje dwa razy na tydzień: jeden wieczor przeznaczony jest na przyjęcie urzędowe, na którym dawane są same syropy chłodzące; drugi zaś wieczór jest przeznaczony na przyjęcie więcéj wyborowe, na którym są lody, herbata, śpiewy, muzyka i rozmowy. Wyjąwszy ks. Czartoryskiego i jego synów, na wieczorach ministeryalnych rzadko się spotyka Polaków. Inaczéj się działo kiedy p. Leon Faucher, którego żona jest z domu Wołowska, był ministrem spraw wewnętrznych. Wtenczas wielu Polaków znaleźć można było na pięknych salonach ulicy Grenelle St. Germain, bo każdy miał złożyć jakąś podziękę za grzeczność gospodarzy, wyświadczoną czy to sobie czy znajomym. Salony ministeryalne są głównym źródłem nowin. Ktoby jednak chciał podawać w korespondencyi bieżące nowiny, zgubiłby się w ich labiryncie. Lepiéj ograniczyć się na wypadkach rzeczywistych. Aby jednak nie trzymać się zbyt systematycznie téj reguły, dodam, iż na ostatnich wieczorach mówiono, o zbliżeniu się księżny Matyldy stryjecznéj siostry L. Napoleona do swego męża, bogatego Demidowa. Wiadomo, że księżna Matylda otrzymała od Cesarza Mikołaja w czasie jego przejazdu przez Florencyą, rozdział z mężem i obietnicę pensyi; że rozłączając się zabrała domowe diamenta, wartości miliona i że Demidów nie chciał dla tego płacić jéj pensyi. Od tego czasu bawiła w Paryżu żyjąc z dyamentów. Jeden z nich dała do rękojeści szpady, którą Paryż ofiarował roku zeszłego jenerałowi Changarnier. Tryb życia jej w Paryżu wszystkim jest znajomy. Pomimo tego pogodzenie się z mężem ma być bliskie. Ona potrzebuje pieniędzy, a mąż zabawy. Demidów ma wkrótce zajechać do jej pałacu przy ulicy Courcelles, i używać tego Paryża, w którym tyle skandalów popełnił. Powiedziano mi na jednym z wieczorów, że książę Canino, brat stryjeczny L. Napoleona, myśli kupić od ks. Czartoryskiego hotel Lambert, skoro kwestya przedłużenia władzy będzie zadecydowaną w sposób pomyślny dla familii Bonapartów. Czwartkowe wieczory L. Napoleona nie noszą tyle barwy politycznéj. Tutaj panuje głównie taniec, dla tego kobiety, szczególnie Angielki, są zapalonemi stronniczkami L. Napoleona i jego zamiarów. Ludwik Filip dawał zwykle na karnawał dwa bale, i często dla żałoby nie dawał żadnego, kiedy L. Napoleon daje bal co tydzień. Dla tego wieczory L. Napoleona są wielkim środkiem propagandy. L. Napoleon stara się zapraszać na nie wiele wojskowych, noszących mundury, wiele także uczniów ze szkoły politechnicznéj i St. Cyr, a to skłania umysły wojska i młodzieży do niego, i daje wieczorom rozmaitość i ozdobę.

List jenerała Dembińskiego z Kutajah zawiera następujący ustęp, który uzupełnia podane przezemnie wiadomości: „Podczas buntu w Aleppie, Bem kazał jenerałowi Kmetowi bronić konsulatów angielskiego i francuskiego, a Szteinowi austryjackiego i rossyjskiego, sam zaś z garstką ochotników uderzył na arabów i wypędził ich z miasta. Gdyby sułtan dowiedział się o prawdzie, zrobiłby go może Wezyrem, lecz niespodziewam się tego, bo zazdrosne Turki buty mu szyją".

Wiadomość podana przez *Czas* o giełdzie Krakowskiéj, rozśmieszyła nas tutaj i zasmuciła. Czytamy zawsze z ciekawością wszystkie nowiny, które dążą do podniesienia pomyślności Galicyi. Każde imie kładące zasługi, czy to pod względem przemysłowym czy handlowym, znajdzie u nas wdzięczność i poszanowanie. Niegdyś Ossoliński mówił, że za dawnéj Polski zasługiwano sobie na sławę szablą, a za jego czasów pismem i nauką. Dziś przyszedł czas, że można sobie na nią zasłużyć niemniéj pracą przemysłową i handlową. Zasługa nie jest już więc tak wyłączna jak dawniéj, szranki dla niéj są obszerniejsze, ale praca i wytrwałość są jej warunkiem. Mamy ufność, że Galicya odpowiadając swoim obowiązkom, wyda na polu pracy materyalnéj imiona, które potomność równie szanować będzie jak imiona rycerskie.

Kronika miejscowa.

Kraków 18 grudnia. Dzisiaj o godz. 9 rano ogłoszono w mieście naszém przed bramą domu więzienia wyrok śmierci przez powieszenie, na Franciszka Kaszubę, który ma być wykonany w dniu 21 b. m. rano na błoniach. Według publikowanego wyroku historya sprawy i życia skazanego jest następująca:

Franciszek Kaszuba urodził się 11 września 1824 we wsi Olszynach w okręgu miasta Krakowa; zwany był inaczéj Olszyniakiem i Duldaczem, który to przydomek od *duldania* czyli spijania został mu się po jednym z jego przodków. Ani czytać ani pisać nieumie; po ojcu wraz z dwoma rodzonemi braćmi dostało się jemu kilka morgów roli, chałupa i stodoła. Trudnił się pleceniem półkoszków, jak większa część miaszkańców jego wsi, ale utrzymywuł się także z wyrobku i z grywania na klarynecie po weselach i karczmach. Aż do końca r. 1848 zachowywał się uczciwie, dopiero kiedy w tym czasie umarła jego matka, począł więcéj niż zwykle nawiedzać karczmy, polubił namiętnie tańce i pijatykę. Kiedy się wieść rozeszła, iż nastanie pobór do wojska, chronił się przez czas niejaki, poczém na wiosnę 1849 r. przystał do flisów i był na flisie trzy razy. Pierwszą razą powrócił około maja, drugą około ś. Jana, a trzeci raz puścił się już po żniwach w końcu sierpnia lub września a powrócił około ś. Marcina, to jest, w pierwszéj połowie listopada. *Towarzysze jego utrzymywali, że pierwszą razą niemógł* przynieść do domu jak kilka złotych, drugą razą około 8 talarów, *sam zaś zeznaje*, że trzecią razą przyniósł 7 talarów. Tymczasem uważano, że za każdą razą przesiadywał ciągle w karczmach, a za każdą bytnością dawał targować po kilka a nawet kilkanaście złotych, pił wiele i drugich częstował i to nie wódką ale winem, miodem i arakiem; płacił za muzyki, a nawet kazał siebie z muzyką odprowadzać. Dziwiono się skąd on tyle pieniędzy dobiera i mówiono wiele o jego marnotrawstwie.

Tymczasem w okolicach Chrzanowa zdarzyły się morderstwa, które niepokoiły mieszkańców, mianowicie też Starozakonnych. I tak w d. 8 lipca z. r. około godz. 2giéj po południu w lesie w pobliżu Chrzanowa jakiś rozbójnik napadł na Markusa Thalera starca 72letniego i ugodził z tyłu siekierą w głowę. Oblany krwią padł starzec jak nieżywy, a rozbójnik zabrawszy mu z strzosa 110 złp. w monecie brzęczącéj uciekł niepostrzeżony; starzec wszakże po kilkumiesięcznéj chorobie przyszedł do siebie. — W tydzień potém 15 lipca około południa popełniono morderstwo na osobie Joela Sznajdera 60-letniego starca. Znaleziono jego trupa w zbożu, zbrodnia zaś dokonaną była w ten sam sposób co poprzednia, obok drogi publicznéj między Chrzanowem i Trzebinią i na czystém polu, którędy ludzie często przechodzili. — W d. 25 listopada w niedzielę około 11éj zrana w lesie pod Chrzanowem zamordowany został podobnież jak dwaj poprzedni Ajzyk Bachner lat 35 mający, któremu zabrano 35 złp. Znaleziono go konającego na miejscu zbrodni, tak, w że godzinę potém umarł w Chrzanowie niemogąc uczynić żadnego wyznania. — Wszystkie trzy zbrodnie dokonane były na starozakonnych i w niedzielę kiedy żydzi z Chrzanowa po szabasie wybierają się zwyczajnie na handel.

W pietnaście dni potém uważano, że Franciszek Kaszuba, który wciąż pił i hulał jak zazwyczaj, niemiał już pieniędzy i w karczmie Zareckiéj u Mendela Glasera zadłużył się na 6 złp., lecz starozakonny szynkarz bynajmniéj mu się o nie nieupominał, bo go uważał za najlepszą swoją praktykę. W dniu 10 grudnia (1849) przyszedł Kaszuba do téj karczmy wieczorem, wypił kilka półkwaterków wódki a odchodząc wyrzekł, że przyjdzie jeszcze późniéj. Jakoż kiedy się z karczmy wszyscy rozeszli około północy, przyszedł Kaszuba i zapytawszy czy jest kto w domu, otrzymał odpowiedź, że nikogo niema, że się służąca góralka już oddaliła i jest tylko młoda dziewczynka. Zajrzał Kaszuba za piec a obaczywszy, że i tam nikogo niema, zażądał od szynkarza garnca miodu i kazał go za sobą zanieść do domu siostry, a tak się spieszył, że żydowi niedozwolił wdziać obuwia chociaż był mróz bardzo mocny. Obiecał zaś Glazerowi, że mu za flaszę miodu zapłaci pruskiego talara w domu siostry. Wyszli więc obadwaj, lecz skoro uszli ze 40 kroków, Kaszuba dobywszy siekiery uderzył żyda w głowę, który natychmiast upadł i ducha wyzionął. Wkrótce potém wpada Kaszuba do karczmy, zakłada drzwi na hak, gasi świecę i dobywszy siekiery z zakaftana uderzył nią żonę szynkarza Glaserową, która już leżała w łóżku, niemówiąc do niéj ani słowa. Uderzona kilka razy w głowę obuchem, wyskoczyła Glaserowa i uciekła do sieni i błagała o ratunek mieszkającego w tym samym domu drożnego. Wtedy właśnie przejeżdżała poczta i zatrzymała się przed karczmą, co wstrzymało zbrodniarza. Lecz wkrótce myśląc, że poczta już przejechała wpadł jeszcze raz na Glaserową, zadał jéj w sieni nową ranę, a wybiegłszy za nią na dwór rzucił nią na pole, niezważając na pocztę, która mniemając, że to jest awantura karczemna, odjechała. Wtedy wybiegł ze stancyi drożny, czém przestraszony Kaszuba rzuciwszy siekierę w śnieg, uciekł.

Następnie przeprawiwszy się przez Wisłę poszedł do Wadowic, gdzie pod nazwiskiem Jana Głowni przystał do wojska. Wkrótce poznany i przez władze wojskowe do rąk cywilnéj sprawiedliwości oddany został.

Szczegóły powyższe wiadome są częścią z zaprzysiężonych zeznań świadków i poszkodowanéj Glaserowéj, częścią też z własnego zeznania mordercy; w skutku czego na dniu 31 maja 1850 Trybunał M. Krakowa Kaszubę Franciszka, jako przekonanego o zbrodnią na Glaserach skazał na karę śmierci przez powieszenie na szubienicy, który to wyrok na dniu 8 listopada 1850 r. przez c. k. najwyższy kassacyjny sąd karny w Wiedniu zatwierdzony został.

Przyjechali do Krakowa od dnia 17 do d. 18 grudnia. Strowska Julia obyw. z Nowego Sącza, Nowosielski Ludwik buchalter z Wiednia, Bobrownicki Włodzimierz dziedzic dóbr z Rzeszowa, Marszałkowicz Maksymilian dz. dóbr z Kamienicy, Skarzewski Żuk Prot dz. dóbr z Przyszowa, Wyszkowski Wincenty dz. dóbr z Koniuszowa, Koziebrodzki Adam hr. z Chocimierza, Tewissen Karol kupiec z Czerniowic, Bobrowski Adolf hr. z Cełmik, Pienczykowski Meliton dz. dóbr z Medwedza, Porro Giacomo Tomaso hr. vicekonsul portugalski w Odessie, Straatz Henryk kupiec z Odessy, Herforth Wilhelm maszynista z Gliwic.

Wyjechali. Radomyski Stanisław do Tarnowa, Majendorf Kazimierz baron do Lwowa.

Urzędowe.

N. 22,861. RADA MIASTA KRAKOWA [473]

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

OGŁOSZENIE.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że wszelkie przepisy dla publiczności chcącéj korzystać z linij telegraficznych Niemiecko-Austryackiego Towarzystwa Telegraficznego, wedle zasad najwyżéj zatwierdzonéj umowy z d. 25 lipca r. b., oraz taryfa opłaty, odległość miejsc i mappa stacyj telegraficznych — znajdują się w Radzie Miejskiej w Biórze porządku i bezpieczeństwa publicznego — gdzie każdego dnia w godzinach biórowych przez interesowanych przeglądane być mogą. — Kraków dnia 12 grudnia 1850 r.

Vice-Prezes: *J. Paprocki.* Z. Sekr. *J. Estreicher.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 18go grudnia.* Londyn 12 fl. 36 xr. 3ch-miesięczne.— Paryż $151^3/_4$ 2ch-miesięcz.— Augsburg — — moneta. — Metaliki 5-proc $93^{15}/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. 82. — Akcye bankowe 1143.

Kurs krakowski z d. 19 grudnia. Banknoty: 84 — Polskie papiery — — —Pruski kurant $105^1/_4$. — Imperyały ros. —. —. — Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. —. — — Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $99^1/_4$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $94^1/_2$, żądają 95. — Cwancyg. stare $105^1/_2$ nowe 106.

Kurs lwowski z dnia 12 grudnia. Dukat holenderski Złr. 5 55. — Dukat austryacki 5 kr. 59. — Półimperyały ros. 10 16 kr. — Polski kurant 1 28. — Rubel sr. ros. 1 59. — Galicyjskie Listy zastawne 92 złr. 20 kr.

Kurs wrocławski z d. 17 grudnia. Banknoty austryac. $80^1/_2$. — Polski kurant $94^1/_2$. — Listy zastawne Królest. Polsk. nowe $94^1/_2$. Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $63^5/_6$

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 16 i 17 grudnia 1850 r.	I. Gatunek. od		I. Gatunek. do		II. Gatunek. od		II. Gatunek. do		III. Gatun. od		III. Gatun. do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	7	30	—	—	6	30	—	—	5	52
„ żyta	—	—	5	30	—	—	5	7½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	4	30	—	—	4	—	—	—	3	30
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	36	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	7	45	—	—	7	30	—	—	—	—
„ „ zimowego	—	—	10	30	—	—	10	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	6	30	—	—	6	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	9	30	—	—	9	—	—	—	8	30
„ ziemniaków	1	45	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa czystego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	54	—	—	—	45	—	—	—	39
„ słomy	—	—	—	54	—	—	—	44	—	—	—	37
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa dubelt.	1	45	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa marc.	3	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec marchwi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa pietruszki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Ignacy Sokołowski.* *Mroszkiewicz Józef.*— *Fr. Żelech.*

Kommisarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
18	2	26'' 11'''. 79.	† 4° 4.	2'''. 06.	zachod. słaby	pochmurno		† 4° 7.	† 0° 5.
„	10	27'' 1'''. 03.	2. 3	1. 88	zpł. zach. „	pogoda			
19	6	„ 1 70	0 8	1. 91.	pu. zach. „	pog. z chm.			

W DRUKARNI CZASU,